Nr. 24. Nowy Sącz, dnia 11 października 1913. Rok I.

ZIEMIA SĄDECKA

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . 6 K — h
Kwartalnie . . . . 1 K 60 h
Numer pojedynczy 12 hal.

NAKŁADEM: SPÓŁKI WYDAWNICZEJ SĄDECKIEJ.

Prenumeratę na „Ziemię sądecką“ przyjmuje księgarnia p. Romana Pisza w Nowym Sączu i administracya pisma ul. Kościuszki, dom inż. Strońskiego.

Pismo redaguje Komitet redakcyjny „Spółki wydawniczej sądeckiej“.

O życie umysłowe.

W szeregu artykułów ujęła »Ziemia Sądecka« jedną z wielkich bolączek życia intellektualnego w naszem mieście, jaką jest brak ogniska, skupiającego ludzi naukowo pracujących. Brak ten powoduje to zabójcze oddziaływanie t. zw. prowincyi na ludzi, nieraz bardzo w danej gałęzi wiedzy zaawansowanych, a jednak za mało odpornych, aby się oprzeć ogólnej apatyi i brakowi zainteresowania dla spraw, wychodzących poza ramy codziennego życia.

Marnują się ludzie, stoją bezużytecznie skarbnice wiedzy, biblioteki i zbiory, zatraca się kontakt ze światem dążącym naprzód, walczącym o wydarcie naturze tajemnic, ze światem nauki, rozszerzającym swoje panowanie na coraz nowe dziedziny.

Inicyatywa autora powyższych artykułów, tak trafnie i głęboko ujmujących sprawę, nie przejdzie napewno bez echa i bez wcielenia w życie rzuconych tam myśli.

Znajdzie się przecież garstka ludzi w Sączu, którzy, pracując w odosobnieniu, odczuwają wszystkie ujemne strony braku kontaktu i oparcia w swoich dążeniach, i pospieszą ochotnie na wezwanie utworzenia naukowego kółka, opartego o bibliotekę Szujskiego.

W ten sposób powstałaby u nas instytucya, której wpływ przyczyniłby się niewątpliwie do podniesienia poziomu naszego życia umysłowego, które w Sączu z ogromną szybkością i gruntownie zamiera.

Zanik życia wewnętrznego w towarzystwach, do rozbudzenia tego życia powołanych, jest faktem niezbitym.

Brak odczytów i pogadanek, brak zebrań towarzyskich w ubiegłym roku i nie lepiej zaczynający się sezon obecny są dowodem, że nasze miasto ogarnęła umysłowa apatya, prowadząca za sobą zanik kulturalnych potrzeb. Resztki życia towarzyskiego prywatnego są przeważnie organizacyą dla wspólnego odwiedzania kina i innych rozrywek, i w tych właśnie towarzystwach obserwować można zupełną martwotę umysłową, zasklepienie się w małostkach, sen gruntowny umysłu, nie przerywany żadnymi odgłosami z zewnątrz. Rozmowy towarzyskie obracają się wyłącznie koło osób, i nie zamąci ich żadna ogólniejsza sprawa.

Żadną myślą twórczą nie ożywiane życie towarzyskie zamiera równolegle z życiem wewnętrznem naszych towarzystw.

Wytwarza to atmosferę duszną, zabijającą dla tych, co chcieliby żyć i widzieć życie dookoła siebie.

W porównaniu do lat poprzednich Sącz przedstawia obecnie obraz smutny — miasta, które nie umiało kontynuować szczęśliwie rozpoczętego życia umysłowego i obecnie cofa się w swoim rozwoju na poziom małego miasteczka.

Mówią, że nasze szkoły średnie dają wykształcenie przedewszystkiem literackie, z zaniedbaniem innych w życiu potrzebnych wiadomości. Jest to prawda niewątpliwa, ale prawdą jest także i to, że nasza inteligencya nawet tego literackiego wykształcenia nie kontynuuje, szukając zaspokojenia swoich potrzeb umysłowych w najlepszym razie w gazecie. Książki czyta u nas prawie wyłącznie młodzież i panie.

Mamy w mieście kilka bibliotek prywatnych i publicznych, ale ruch w nich jest minimalny, bo czytelnictwo nie obejmuje ogółu.

Brak oczytania i zajęcia się sprawami ogólnemi wytwarza powierzchowność sądu, wyjaławia i tworzy tak często spotykaną u nas małostkowość.

Jednem słowem na każdym kroku konstatujemy upadek i cofanie się pod względem umysłowym, wtedy właśnie, gdy nauka europejska odkrywa nowe, nieznane krainy, gdy w literaturze coraz nowe zjawiają się prądy, gdy na zachodzie mówi się już o przerafinowaniu kulturalnem. Nasze czytelnictwo i popyt na książki nie stoi nawet na poziomie zapotrzebowania warstw ludowych w Poznańskiem, a porównania z narodami zachodnio-europejskimi nawet nie próbujemy.

W tych warunkach nic dziwnego, że inteligencya nasza nie odgrywa donioślejszej roli w życiu narodu i nie może oddziaływać skutecznie i dodatnio na inne warstwy.

Uświadomienie tego ujemnego stanu powinno zapoczątkować zmianę w tych opłakanych stosunkach. Przedewszystkiem powinny zająć się tą sprawą Towarzystwa, jak Sokół, Kasyno i inne.

Mamy w Sączu grona nauczycielskie dwóch gimnazyów, mamy wybitnych prawników, lekarzy i szereg ludzi zawodowo zajmujących się nauką i literaturą.

Trzeba do nich odwołać się, przerwać bierność dotychczasową i zainicyować ruch umysłowy. Niech to będą odczyty, pogadanki, dyskusye, żywe dzienniki, wieczornice, herbatki, zebrania towarzyskie, byle ożywione tą myślą, że mają przyczynić się do podniesienia kulturalnego naszej inteligencyi i mieszczaństwa, otwierać nowe horyzonty i przerwać martwotę.

W szarzyźnie życia codziennego, w ciężkiem borykaniu się z życiem będą one tworzyć chwile jasne, uchronią nas od małostkowości i życia z dnia na dzień, dadzą piersiom szersze tchnienie.

Sądeczyzna w projektach reformy wyborczej.

Między stronnictwami polskiemi toczą się obecnie układy o reformę wyborczą do Sejmu. Jesteśmy świadkami głębokich przeobrażeń, zmieniających strukturę społeczeństwa i te zmiany muszą znaleść swój wyraz w projektach reformy.

Nie chodzi nam jednak tutaj o polityczną stronę reformy wyborczej, ale jedynie o zestawienie, jak traktowana jest w dotychczas ogłoszonych projektach Sądeczyzna.

Projekt stronnictwa demokratyczno-narodowego pozostawia Sączowi 1 mandat, Stary Sącz, Zakopane i Nowy Targ wybierają 1 posła, Grybów, Limanowa i Muszyna głosują nadal w kuryi wiejskiej.

Prócz powyższego mandatu z kuryi miejskiej, głosuje Sącz w kuryi robotniczej, rękodzielniczej, oraz handlu i przemysłu, z których każda wybiera po 12 posłów.

W kuryi wiejskiej powiat sądowy nowo- i starosądecki o ludności 84.105 i powiat grybowski wraz

KLARNET.

(Ciąg dalszy).

Nie ciągnęły go nieznane światy, bo choć ludzie ciągiem nowi go otaczali, on nie czuł tego, od nich nie szedł żaden głos serdeczny. Zmienił się gospodarz, przyszła nowa gospodyni, dziecka z chaty wyszły na swoje, a on został na tej samej służbie, lega na wyrku w tej samej stajni i z pierwszym brzaskiem słońca budzi się, by swe radości i żale wyśpiewać niezmiennym swym przyjaciołom. Wszak każdy listek gruszy, każde echo fali Dunajca niesie mu coraz wyraźniejsze słowa, coraz zrozumialsze śpiewy.

Pewnego poranku, gdy rosy wielkie spadły a Jędrek na sznurze ciągnął krowy na pastwisko i jak zwykle przygrywał, poczuł, że nogi mu cięźą, a w głowie mąci się. Grał do południa, lecz w oczach osiadała coraz gęstsza mgła.

Gdy przyprowadził krowy do stajenki, zobaczył zgrabnego, małego chłopczynę; ten wyrwał mu z garści sznur i zawołał głośno, a wesoło: „idź Jędruś do gazdy, cosik ci powie“. Kiwnął Jędruś głową, a choć mu w duszy coś zagrało, szarpnęło bólem, a krowy poprikwały za nim i klarnet wołał na niego — poszedł.

Od stajni do chałupy taki „kawał drogi“. „Co się dzieje?“ pytały myśli... „Wszak to chałupa tuż, tuż“.. A ot gospodarz przy nim. — „Gospodarz“, pamięta gospodarza młodym chłopakiem u ojca. — Tak, gdy przyszedł on „Jędruś“ „do jego ojca“, co już w mogiłkach leży, on bawił się z dzieckami.

Poczuł rękę na swem ramieniu, podniósł oczy dziecinne, zdziwione, wpatrzył się poraz pierwszy w siwy zarost gospodarza.

— „Jędruś, a wiesz ty co? Czas już spocząć, czas odejść od krów“.

Przestał gospodarz, a Jędrusiowi serce uderzyło jak młotem; uchwycił się ręką drzwi chałupy, bo zdało mu się, że padnie. A „klarnet, łąkę, śpiewy ptaków, czy i tego czas odejść?“...

— „Wiesz ty Jędruś? starość nie radość; toć to już czterdzieści roków pasasz u nas, nogi cię bolą, już ta Józek dorósł do pasienia“...

— „A ja?“

— „A ty pódziesz Jędruś do śpitala wedle kościoła, będziesz miał kąt, a na strawę se jeszcze gdzie zarobisz... Pódziesz po ludziach, zagrasz na klarnecie, nie pożałują grosza“...

Jędrek nie słucha dalej, — znikł mu frasunek z twarzy, mgła z przed oczu zginęła, klarnet ukryty za pazuchą przycisnął silniej do piersi, rozośmiał się swobodnie, jak dziecko. "Klarnet mu został, z nim się nie rozstanie".

Zamajaczyło „szczęście“; nie trza będzie krów czyścić, ni ściskać w garści powroza, — klarnetu nikt nie odbierze, a piosenek każdy rad posłucha.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Dziadów kilkoro zgarbionych, skulonych, garstka słomy w kącie izby. Jędrek nie narzeka, nie kłóci się z dziadami, uszył sobie sakwy, zatknął worek na plecy, zgrzebne koszule od gospodyni schował do skrzyni wraz z dwoma papierkami; dwie pary butów wystarczą mu, tasiemek czerwonych do wiązania koszul pod brodą mu nie zbraknie, kapoty dwie od gospodarza jeszcze całe.

Obejrzał klarnet, powydmuchiwał otworki; wziął kostur w rękę i ruszył w drogę. Nie ominął kościoła, patrzył nań lat tyle z dala, a teraz szpital dziadowski przecie tuż koło niego. Spuścił się z góry, przyłożył rękę do oczu i zapatrzył się na zielone niwy, rozrzucone po cudnej dolinie sądeckiej.

Zaszumiał Dunajec, pójdzie tam w dal, tam do tych chat na równinie.

Znają Jędrusia tam ludzie, a chociaż nie rozumieją, to chętnie posłuchają. Idzie, a co po chwili to przystaje i klarnet delikatnie przyciska do siebie.

Garstka chłopaków wiejskich opadła go... Już... już zdało mu się, że klarnet woła, by grał, ale myśl znowu inna zrodziła się, myśl dotąd nieznana: „A nużby klarnet zabrali?“ „Zgrai“ nie trza pokazywać, bo to łakome, a Jędruś sił wiele nie ma“.

I siada na przyzbach chat spokojny, bo pod okiem gosposi, — drżącemi rękami dobywa klarnet i gra. Przebiera zgrubiałymi palcami, nogi same dobijają takt.

I coraz nowe piosenki powstają, wypływają, przewija się dzieciństwo, osłodzone spojrzeniem matki — i tyle, tyle wiosenek pełnych słońca...

A gromadka luda otacza go.

Cenciki wpadają do sakwy, a nieraz i miskę strawy podadzą, ziemniaków lub krup wsypią do worka, a Jędruś uśmiecha się i szepcze: „Bóg zapłać“.

Idzie dalej, a gdy wieczór zapadnie, przywleka się do stancyi dziadowskiej i lega na słomie. Gdy zaś

z okręgiem sądu pow. w Muszynie o ludności 48.436 mieszkańców wybierają po jednym pośle.

Kurya wielkiej własności dotychczasowa ma być włączona w okręg krakowski, wybierający razem 8 posłów.

W projekcie centrum miasta Nowy Sącz i Stary Sącz tworzą 1 okręg wyborczy z ludnością 28.000 (68% rzym. kat.), nadto otrzymują 1 mandat nasze zdrojowiska, jak Szczawnica, Żegiestów, Muszyna, Krynica i Zakopane.

Ponadto uczestniczy Nowy Sącz w powszechnej kuryi miejskiej i wybiera 1 posła wspólnie z Tarnowem i Bochnią. W kuryi wiejskiej tworzy projekt centrum okręgi dwumandatowe na wzór parlamentarnych i zupełnie z nimi identycznych.

W ten sposób powiat sądecki wspólnie z grybowskim wybierałby dwóch posłów.

Tak wyglądają projekty dotychczas zgłoszone.

Należy baczną zwrócić uwagę, aby przy obecnej reformie wyborczej, mającej stanowić podstawę układu sił na lata całe, Sądeczyzna została sprawiedliwie obdzielona, a zwłaszcza, aby otrzymała taki skład okręgu, któryby ludności polskiej dawał decydujące stanowisko.

A jednak... jednak jest mi żal!

A jednak... jednak jest mi żal
zmarnienia kwiatów z wiosną,
co je wiatr zwarzył lecąc z hal,
że więcej już nie wzrosną!

miał pono przyjść zapomnień dech,
a śmiech się ostał trudu;
...ostatni kwiat dziś nocą zschł,
czekając tęczy — cudu!

miał pono przyjść wiośniany czar
wyzwolon z brudu — błota,
ostatni kwiat wraz z wizyą mar
dziś zmarniał — pragnąc złota!

odeszły kędyś kwiaty w dal,
już teraz wiecznie posną
— — — — — — — — — — — —
a jednak... jednak jest mi żal
zmarnionych kwiatów z wiosną!

Stanisław Klemensiewicz (junior).

KRONIKA.

Dziwne zjawisko. Powszechne zdziwienie wywołuje w mieście fakt oddania cichaczem, bez żadnej rozprawy ofertowej robót instalacyjnych w największym w Sączu gmachu rządowym, w Dyrekcyi Skarbu.

Wiadomo, że obecnie wszystkie roboty publiczne mają charakter zapomogowy, ale powtarza się tutaj dziwne zjawisko, że wszystkie rentowniejsze roboty otrzymuje człowiek, który zapomogi nie potrzebuje, nie jest ani rękodzielnikiem, ani przemysłowcem, ale urzędnikiem pobierającym rządową pensyę i eksploatującym Sącz po to, by zebrane tysiące wywieść do Wiednia.

Inż. Pordes otrzymał również budowę mostu na Kamienicy, a obecnie zabiega o instalacyę Sądu.

Obawiamy się, że powtórzy się tutaj ta sama historya co z Dyrekcyą, a mianowicie, że miejscowi instalatorzy nie będą nawet wezwani do złożenia ofert, a roboty na kwotę przeszło 50.000 K otrzyma znowu p. Pordes.

Czas najwyższy, aby czynniki powołane do obrony interesów mieszczaństwa zajęły się energicznie tą sprawą, — uzyskały rozpisanie licytacyi na powyższe roboty i nie dopuściły, aby całą sprawę załatwiono za kulisami z samym p. Pordesem.

Chodzi tu nie o osobę, ale o systematyczne pomijanie miejscowych firm, i to w kilkunastu conajmniej wypadkach.

Niechże choć na samym końcu będzie inaczej — zgodnie z naturalnym biegiem rzeczy — niech zniknie ta anomalia, by w robotach publicznych forytowano jednego człowieka, który może najmniej ma tytułów do jakiegokolwiek poparcia.

Kolej Stary Sącz - Szczawnica. Otrzymujemy list następujący:

Z powodu wypracowywania projektu szczegółowego trasy kolejowej do Szczawnicy, tak ważna nowa arterya komunikacyjna zbliża się do urzeczywistnienia.

Nie wiem dlaczego zapomniano obecnie w Sączu o tych zabiegach, jakie w swoim czasie poczyniła sądecka Rada miejska i Rada powiatowa, aby kolej ta rozpoczynała się w Nowym Sączu.

O ile mi wiadomo, tor kolejowy miał przechodzić przez Świniarsko, Podrzecze, Podegrodzie i Naszacowice, czyli przez wsie bardzo ludne i zamożne.

Również kierunek kolei nie byłby obojętnym dla Nowego Sącza, w którym skoncentrowałby się nietylko ruch przejezdnych, ale także znaczna część zapotrzebowania na towary z całej tej części powiatu, który przecinać ma projektowana kolej.

Z tego powodu uchwaliła swego czasu Rada miejska w Nowym Sączu przystąpić do tej kolei z udziałem 50.000 koron, a tak samo i Rada powiatowa.

Może czas byłby jeszcze odgrzebać te uchwały zapomniane i poczynić zabiegi, aby projektowi tak ważnej dla nas kolei nadać korzystny dla stolicy powiatu kierunek.

Posiedzenie członków Spółki warsztatowej stolarzy odbyło się we środę w Magistracie przy udziale st. inspektora Min. robót publ. Jandery.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono natychmiast po ustawieniu gotowych już maszyn przystąpić do otwarcia warsztatów, suszarni i składu materyałów.

Ponieważ prace koło zmontowania maszyn itd. potrwają conajmniej miesiąc, spodziewać się należy, że normalna praca warsztatowa rozpocznie się z początkiem grudnia b. r.

Smutne następstwa dziecinnej zabawy. W ubiegłą niedzielę popołudniu w Świniarsku kilkoro dzieci w wieku od 4 do 10 lat rozpaliło sobie ognisko w polu, tańcząc następnie w około ogniska.

Podczas tej zabawy na 6-letniej Waleryi Budnik zajęła się odzież. Na krzyk rówieśniczek zbiegli się starsi i stłumili ogień na Budnikównej; zanim to jednak nastąpiło, doznała ona tak silnych oparzeń, że w ciągu godziny po wypadku zmarła.

Zamach samobójczy w kaźni więziennej. Aresztowany przed tygodniem pod zarzutem kradzieży cygan Jerzy Łakotosz wraz z Franciszkiem Łakotoszem i Jerzym Horwatem, w poniedziałek usiłował pozbawić się życia w kaźni przez powieszenie. Wczas go jednak odcięto i przywrócono do przytomności.

Aresztowanie zabójcy. Przed kilkoma dniami na dworcu kolejowym przyaresztowanym został Stefan Danio i odstawionym do więzienia śledczego tut. Sądu obwodowego.

Danio pracując w sierpniu b. r. w Hinkowicach, miał się dopuścić zbrodni zabójstwa na jednym z tamtejszych robotników.

Zasądzenie. Z pośród aresztowanych agentów emigracyjnych przed dwoma tygodniami w Sączu, Piwnicznej i Muszynie, jednego z nich, mianowicie Wincentego Kołodzieja z Piwnicznej zasądzono na karę 10-dniowego aresztu.

Kiermasz w Sokole zapowiedziany na najbliższą niedzielę zapowiada się doskonale, zwłaszcza, że wystąpi na nim chór tak popularnej u nas „Lutni“.

Loterya fantowa została nadzwyczajnie zaopatrzona w fanty, a szanse wygranej urządzono w ten sposób, aby zrobić skuteczną konkurencyę loteryi klasowej. Kto kupi kartkę, musi wygrać, ale najlepiej zakupić większą ilość.

Dochód z kiermaszu przeznaczony jest na rozszerzenie Sokolni.

Pożar. We środę spłonęła stodoła na Załubinczu, stanowiąca własność tutejszej parafii.

Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

Pouczająca wystawa. W najbliższych dniach zostanie otwarta w Nowym Sączu wystawa obrazów illustrujących dzieła Sienkiewicza.

Na wystawę składają się obrazy Batowskiego, Ciąglińskiego, Vlastimila, Hoffmana, Jarockiego, Kossaka, Kostrzewskiego, Ruszczyca, Stachiewicza, Tetmajera, Wodzinowskiego i wielu innych.

Nowy Sącz jest 198 miejscem postoju wystawy, którą poznała cała Europa z wyjątkiem Niemiec, gdzie jej nie pozwolono się zatrzymać i wszędzie cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem.

W wiedniu w jednym dniu zwiedziło ją koło 2.000 osób, tak, że Koło T. S L. tamtejsze tytułem procentu ofiarowanego przez art p. Woźniaka otrzymało około 200 K.

Wystawę zwiedzić powinni wszyscy, a zwłaszcza młodzież.

---

już w koło zalega cisza, zrywa się z swego barłogu, zaświeca łojówkę, kupioną w karczmie, otwiera po cichu skrzynkę, zdejmuje sakwy i liczy, waży zda się pieniądze. Klarnet wyjmuje z za pazuchy, składa ostrożnie między zgrzebne koszule — „niech odpocznie“.

Myśli płyną, gdy jesień nastanie, to i miedziaszków przybędzie. Zamyka skrzynię, pomału spuszczając wieko, dowleka się do swego barłogu, by nie zbudzić dziadów. Zasypia, a przed nim kupa, „kupa miedziaków“ rośnie, wypełnia całą skrzynię.

Minęła wiosna i lato, nastała jesień.

Jędruś długo siedział nad skrzynią i dumał. Dziwiły się dziady, czemu dzisiaj nie wyszedł z klarnetem po ludziach.

Gdy został sam, wyciągnął z zgrzebnych koszul miedziaki, związał w czerwona chuścinę i wetknął za pazuchę. Klarnet obejrzał, pogłaskał, uśmiechnął się i schował głębiej.

„Będzie nowy... zagra jeszcze piękniej“, bo na tym jakoś dziwnie zapychają się dziurki; wszak on dmucha tak, jak dawniej. Piersi go nic nie bolą i nic mu jeszcze oddechu nie zatyka. Cóż to wczoraj gadali gospodarze, że już mu „pary brak“? Głupstwo... niech no nowy klarnet kupi, zagra on im tak, że aż się zadziwią.

Do miasta daleko, półtorej mili, ale przecie słonko dopiero wstało, zajdzie Jędruś, sił mu nie braknie, a po klarnet, czyż może być gdzie daleko!

Zapłacił za klarnet ośm papierków, ale też dziurek ma dość i klapek niemało, cały czarny, składa się na dwoje i jest na niego torebka skórzana. Torebkę skórzaną zawiesił na piersiach. Ale to „niebezpieczne“; Jędruś już widział, jak na ten klarnet „zastrzygało“ się kilku. Cóż tam Jędruś“? — Zwalą go przez łeb i legnie cichutko, a klarnet porwą „zbereźniki“...

Dziady mruczą, że po próżnicy łaził i kulasy go bolą, że siedzi teraz w stancyi, zamiast pójść po ludziach; a Jędruś nic nie odzywa się, „niechaj tak myślą“. On śmieje się ino do siebie, bo gdy jest sam w chałupie, to ze szmat szyje u boku kapoty, pod spodem dziadą kieszeń, a w tę kieszeń schowa klarnet, złożony w futerale. „Niech się teraz zastrzygają, nie znajdą, a na biednego dziadka z workiem i sakwą dziadowską nikt się nie rzuci“.

Zamżył deszcz jesienny, na chwilę słońce zajaśniało, a piosnka z klarnetu Jędrusiowego jakby na pożegnanie jasnego słoneczka rozlegla się raźniejsza, głośniejsza, odbiła się po dolinach i ucichła, bo ziemia rozmiękła.

Deszcz nie ustawał padać, zimny wiatr zawył, przyniósł ciężkie, ciemne chmury i spadł biały śnieg. Nie czas wędrować... Dziady gnają Jędrusia to po gałązki do lasu, to po chrust do gaju. Idzie uśmiechnięty i cichy, choć w sercu zawsze budzi się obawa, by też kto klarnetu z skrzynki nie porwał.

Idzie po śniegu, dźwiga całe naręcze i myśli ino, kiej śnieg staje, słoneczko zaświeci, ptaszki zaświergocą... A zima długa, długa, czasem to taka żałość i tęsknica zbierze Jędrusia, że chociaż wyciągnie z skrzynki klarnet, siędzie na słomie i zagra tak ino kruszynkę, a dziady śmieją się, Jędruś też weselszy i nie broni dziadom jeść z misy więcej; nie narzeka, że dziady go odjadają... „Ale, bo i co mu strawa? Ot jeść tylko po to, by mieć parę do grania“...

— — — — — — — — — — — — — — — —

I znowu wiosna.

Ledwie świt zerwał się Jędruś z posłania, ujął klarnet w garść i wyszedł z chałupy. Szedł... szedł i sam nie wiedział, kiedy znalazł się w tej samej wiosce, w której przed laty pasał.

Tu wraca z każdą wiosną, tu, — gdzie wietrzyk powtarza jego piosenki dawne — dawne.

Poobchodził chaty, witany uśmiechem i poszedł dalej, gdzie słonce zaglądało do szeregu okien. Idzie śmiało, klarnetu nie odejmuje od ust zsiniałych... idzie do taktu melodyi.

Przysiadł na ławce przed domem i gra. Otoczyła go gromadka dzieci, a on dmie coraz silniej i coraz skoczniejsze dźwięki wydzierają się w dal, lecz w ich żywości, co chwila przerywanej, drży skarga cicha, bolesna, za minioną wiosną życia, a oczy dziecinne, niebieskie, osadzone w starej, pomarszczonej twarzy, choć patrzą wesoło, jakoś dziwnie, co chwila zachodzą mgłą.

— „Macie dziadku mleko“.

Odłożył klarnet od ust, wypił jednym tchem.

— „Oj dobrze mi to zrobi, to moje śniadanie doskonałe“, — a słońce dobiega już do południa. — „Nie miałem czasu gotować sobie“.

I naraz słyszy słowa, które zdają się jemu, Jędrusiowi, że mu je ktoś wyrwał z jego duszy i ubrał w kształty cielesne:

— „Zapewne, przecież to nic dziwnego, was wszystko wołało, byście szli i grali śpiewki wraz z tymi skowronkami; przedtem deszcz tak długo padał, dość trzeba było w chałupie siedzieć“...

(Dokończenie nastąpi).

Złe towarzystwo. Do czego może doprowadzić zły i zepsuty chłopak, dowodem ostatnie kradzieże, dokonane w mieszkaniu p. Merkla i w szynkowni Wadlera.

Sprawcami kradzieży była trójka uczniów gimnazyalnych, zostająca pod komendą złego ducha, wykluczonego z tut. gimnazyum, niejakiego Dębskiego.

Aresztowani chłopcy przyznali się do popełnienia kradzieży, a za Dębskim, który zbiegł w kierunku Jasła, wysłano pogoń.

Ten niesłychanie przykry wypadek jest wskazówką, jak bardzo powinni rodzice uważać w jakiem towarzystwie przebywają ich dzieci.

Uroczysta inauguracya nowego pastora ewangelickiego odbyła się w niedzielę dnia 5 b. m.

Zaproszenia wystosowane w języku niemieckim do instytucyi publicznych w mieście odniosły ten skutek, że nie zjawił się żaden przedstawiciel ani Starostwa, ani Rady miasta. Licznie natomiast zjechali się działacze niemieccy, między którymi owacyjnie witano osławionego Nahmera.

Po uroczystości kościelnej odbył się bankiet, na którym wszechwładnie panował nastrój: „Deutschland über alles".

Fotoplastikon T. S. L. Donoszą nam z Zarządu I. Koła T. S. L., że zakład prosperuje coraz lepiej, mianowicie obydwie ostatnie wystawy obrazów, igrzyska olimp. w Stokholmie i podróż z Kairo do piramid, zrobiły bardzo korzystne wrażenie; szkoda tylko, że nasze zakłady szkolne stosunkowo bardzo mało korzystają z tak dzielnego środka dydaktycznego, jakim jest bezwątpienia fotoplastikon; a przecież materyał naukowy z seryi egipskiej zasługiwał bezwarunkowo na jak najszersze, wprost obowiązkowe zwiedzenie przez młodzież szkolną wszelkiej kategoryi.

Dziś następuje serya uroczych widoków z nad jeziora Garda.

Staraniem młodzieży akademickiej w Nowym Sączu odbył się dnia 4 b. m. w sali Polskiego Tow. gimn. „Sokół" na dochód „Domu polskiego" w Tyliczu wieczór muzyczno-wokalny.

Na starannie dobrany i wykonany program złożyły się produkcye chóru Tow. śpiew. „Lutnia", oraz zespoły muzyczne, które znalazły wykonawców w siłach czysto akademickich. Wytrawny akompaniament i współudział w kwintecie p. Rejentowej Marynowskiej spotkał się z ogólnem uznaniem.

Również wydatnie wypadł reunion, na którym — pomimo rywalizacyi cyrku i kinematografów — 30 par ochoczo bawiło się do białego rana. Niemało przyczynili się do tego obydwaj aranżerowie ładnem prowadzeniem tańców, oraz licznemi niespodziankami kotylionowemi. Uznanie również należy się dzielnej sądeckiej młodzieży skautowej za gustowne przybranie sali.

Zresztą o udatnym wieczorze świadczy czysty dochód — około 300 K, który zasili wydatnie fundusze kresowej placówki.

Wieczór ten jest od wielu lat pierwszym odruchem zrzeszonej młodzieży akademickiej, która dotyehczas nie dawała na tem polu znaku życia.

Pożegnanie prof. Tyrana. Profesor Wincenty Tyran, długoletni członek grona I. gimnazyum i dyrektor pryw. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego został mianowany dyrektorem gimnazyum w Mielcu.

Miasto nasze traci w profesorze Tyranie zasłużonego pracownika na niwie szkolnictwa średniego. Żalowi, jaki towarzyszy odchodzącemu dyrektorowi dali wyraz na specyalnych konferencyach prof. Pelczar, jako kierownik I. gimnazyum i prof. Maczuga, jako kierownik Seminaryum. Mowcy podnieśli zgodnie zalety charakteru dyrektora Tyrana, podziękowali mu za trudy, poniesione około wychowania nowych pokoleń.

Zarząd nowosądeckiego oddziału O.N.Z.S. odbył w piątek 10 b. m. pierwsze posiedzenie przy nader licznym udziale delegatów miejscowych polskich towarzystw. Prezesem Zarządu wybrano p. dr. Sterkowicza, zastępczynią p. Gawacką, sekretarzem inż. Miczyńskiego.

Po ożywionej dyskusyi nad sprawą obchodu 100-letniej rocznicy śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego postanowiono obchód urządzić w niedzielę 7-go grudnia.

Na uroczystość złożą się: rano nabożeństwo i odczyt popularny oraz uroczysty wieczór w sali Sokoła.

Dzień kwiatka na T. S. L. Odłożony wskutek niepogody dzień kwiatka na T. S. L. odbędzie się jutro, dnia 12 b. m.

Koło T. S. L. spełniające tak wydatnie swoje zadanie instytucyi oświatowej, utrzymujące około 50 czytelni, szkółkę fröblowską, 2 kursy dla analfabetów, muzeum i t. d., znajduje się obecnie w opłakanych stosunkach finansowych.

Nie wątpimy, że publiczność nasza pospieszy w dniu kwiatka z ofiarną pomocą i umożliwi zasłużonej instytucyi dalszą wydatną pracę.

NADESŁANE.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Liczba czynności E. IV. 2941/13 6

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Klausnera w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 14-go listopada 1913 o godz. 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya połowy realności lwh. 466 ks. g. gm. Nowy Sącz.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 33.712 K 50 h.

Najniższa cena wynosi 16.856 K 25 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 20 września 1913 r.

Liczba czynności E. IV. 3008/13 6

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 24-go listopada 1913 o godz. 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya realności lwh. 1867 ks. gr. gm. Nowy Sącz.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 17.270 K.

Najniższa cena wynosi 8.635 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 25 września 1913 r.

Liczba czynności E. IV. 3609/13 4

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Łemkiwskiego Banku w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 28-go listopada 1913 o godz 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya: a) realności lwh. 11 ks. gr. gm. Krasne
b) „ „ 39 „ „ „

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na: ad a) na 5.500 K, ad b) na 4.020 K.

Najniższa cena wynosi ad a) 3.666 K, ad b) 2.680 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze N. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 25 września 1913 r.

Liczba czynności E. IX. 1537/13 6

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 28-go listopada 1913 o godz. 10-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 107 licytacya realności objętej whl. 1763 gm Nowy Sącz (kamienica piętrowa) wraz z przynależnościami, składającemi się z 7 sztuk żaluzyi, zapasowych okien, drzwi i kluczy.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 62.456 K, przynależności zaś na 840 K.

Najniższa cena wynosi 31.228 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IX.
dnia 23 września 1913 r.

Liczba czynności E. IX. 2308/12 6

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie Abrahama Gronnera, odbędzie się dnia 3-go grudnia 1913 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 107 licytacya 1) 3/4 części realności whl. 197 gm. Nowy Sącz (dom mieszkalny parterowy z podwórzem i ogródkiem), oszacowanych na 4.531 Kor. 50 hal., 2) 3/4 części realności whl. 198 gm. Nowy Sącz (dom mieszkalny parterowy), oszacowanych na 5.808 K 75 h.

Najniższa cena wynosi ad 1) 2.436 K, ad 2) 3 305 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IX.
dnia 29 września 1913 r.

L. 4890. Nowy Sącz, dnia 5 października 1913.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Piwnicznej.

Okręg sanitarny w Piwnicznej obejmuje następujące miejscowości (gminy i obszary dworskie): Kokuszka, Łomnica, Młodów, Obłazy, Piwniczna, Roztoka ryterska, Rytro, Sucha Struga, Wierchomla mała, Wierchomla wielka, Żegiestów i Zubrzyk.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 1.400 kor. i ryczałt na objazdy 600 kor. rocznie, — a nadto dodatek do płacy w kwocie 800 kor. rocznie ze strony gminy Piwniczna, która dodatkiem takim do płacy lekarza okręgowego przyczyniać się zobowiązała, pod warunkiem pełnienia przez niego w tej gminie czynności lekarza miejskiego, niezależnie od obowiązku co do wykonywania przez lekarza okręgowego z urzędu oględzin zwłok, tudzież oględzin bydła i mięsa w gminie, będącej siedzibą okręgu.

Posada powyższa połączona jest z prawem do emerytury w granicach postanowień ustawy z 12-go maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Chcący uzyskać tę posadę, mają wykazać prócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, nadto następujące warunki:

1) Obywatelstwo austryackie;
2) Dyplom doktora medycyny, upoważniający do praktyki lekarskiej;
3) Nieskazitelny charakter;
4) Znajomość języka polskiego;
5) Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6) Nieprzekraczalny 40-ty rok życia.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykalnym.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu najdalej do dnia 15 listopada 1913 r.

Sekretarz *Kobak w. r.* Prezes *Wittig w. r.*

OD ADMINISTRACYI.

Redakcya i Administracya »ZIEMI SĄDECKIEJ« otwarta jest między 3—6 popoł. z wyjątkiem soboty i niedzieli.

Ogłoszenia kupieckie do »ZIEMI SĄDECKIEJ« przyjmuje Kasa Fakturowa w Nowym Sączu, ul. Lwowska.

Ceny ogłoszeń kupieckich.

Cała strona	70·— K
1/2 strony	35·— „
1/8 „	9·— „
1/32 „	2·50 „

Inne ogłoszenia na 3-ciej stronie po 50 h za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Drobne ogłoszenia po 6 h od wyrazu, namniej 60 h.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edward Golachowski** Czcionkami drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu